

U. M. K.
Toruń

187571

Karol Kautsky.

Inteligiencja, a Socjalizm.



765.

Cena 20 kop.

ŁÓDŹ.

Nakładem Księgarni Alfreda Straucha.

1907.

100

~~N. 447.~~

Karol Kautsky. *286*

Inteligencja, a Socjalizm.



765

ŁÓDŹ.

Nakładem Księgarni Alfreda Straucha.

1907.

197571



Czcionkami A. Karskiego, w Łodzi.

I. Granice zadania.

Jak wiadomo, stanowczo negujemy przypisywany nam zamiar stworzenia szablonowego wzoru, podług którego dałoby się modelować państwo przyszłości; na razie nie można nawet skonstruować szematu, na podstawie którego można by było zarysować bieg ruchu proletarjackiego w czasie obecnym i w najbliższej przyszłości. Posiadamy, naturalnie, określoną podstawę teoretyczną i wszelkie próby, skierowane ku zachwianiu jej, dotychczas zmieniały się jedynie w środek ku stałemu jej utrwalanu. Lecz niewzruszalność zasady w żadnym wypadku jeszcze nie wskazuje na monotonię rozwoju. Uznajemy zasadniczą tezę, głoszącą, że wszystko płynie, że wszystkie stosunki stale ulegają zmianom, że wskutek tego wszelka prawda jest względna i utrzymuje swą siłę jedynie przy istnieniu określonych warunków.

Z tego wynika, iż teoretyczna podstawa naszych przekonań nie przedstawia miękkiej kanapy, na której można by się było wygodnie rozłożyć, powołując się na zasługi poprzedników. Proces rozwojowy wyłania wciąż nowe zagadnienia, a podstawa teoretyczna nie przedstawia wprost ich rozwiązania, lecz jest jedynie punktem wyjścia, aby dojść do niego. — Jeden z naszych postulatów głosi naprz., że walka klasowa burżuazji i proletariatu jest dźwignią współczesnego rozwoju społecznego. Lecz to bynajmniej nie znaczy, iżby nawet doskonale obeznani z tym postulatem jasno uprzytomniali sobie wszystkie boje polityczne

i społeczne naszych czasów. Wystarcza wskazać na to, jak odmiennymi są proletarjat i burżuazya w różnych krajach i czasach, jak różne są stosunki, w których powstali, jak różne warunki, w których walczą.

Pomiędzy burżuazją a proletarjatem stał cały szereg warstw ludowych o swych odrębnych interesach; wciągnięci do walki proletarjatu z burżuazją, warstwy te zasilają to jedną, to drugą stronę.

Podlegają one nieustannym zmianom; siły ich, dążenia, metody walki również zmieniają się stale. Badania owych zmian, wskazywanie na nie bojownikom praktycznym stanowi jedno z zadań socjalisty-teoretyka. Niema on ani spokoju, ani odpoczynku; rozwój społeczny tak szybko postępuje, że trudno podążyć za nim. Między zagadnieniami, jakie wysuwa najnowszy rozwój naszej teorii w pierwszym rzędzie stoi zaznajamianie z tą teorią włościństwa i inteligencji. Po części wywołane to zostało wzrostem naszych sił, dla których sfera działalności wśród miejskiego proletarjatu fabrycznego bywa zbyt ograniczoną. Lecz nie wyłącznie ta przyczyna wyłoniła tak ważną w ostatnich czasach kwestję naszego stosunku do różnych warstw ludności włościńskiej i inteligencji.

Ostatnio gorliwie rozstrząsano nprz. kwestję naszego stosunku do włościństwa, rozstrząsano ją nie tylko w różnych krajach Europy, oprócz Niemiec, zarówno w Austrii, jak Francji, Belgii, Danii i t. d., lecz i w Stanach Zjednoczonych. Stosunek naszej partji do tak zwanej „Peoples Party“ (partji Indowej) w istocie włościńskiej, był tam przedmiotem bardzo ożywionych sporów w kołach partyjnych; jednak nikomu nie przyjdzie na myśl twierdzić, że amerykańska społeczna demokracja do tego stopnia oładnęła miejskim proletarjatem przemysłowym, że agitacya wśród niego jest dla niej nie wystarczającą.

Jeżeli w ostatnich czasach musieliśmy więcej zajmować się włościństwem, niż czyniliśmy to dotąd, to główna przy-

czyna spoczywa w zmianach, które powstały w łonie tej klasy, gdzie ujawniło się ogromne ożywienie; wstąpiwszy w życie świadome, stała się ona poważnym czynnikiem obecnie nie można jej już ignorować i musimy sobie wyjaśnić, czego można od niej oczekiwać, o ile jej interesy dadzą się pogodzić z interesami proletariatu, w jakim stopniu mogą iść w parze.

Jednocześnie ważnym jest również wyjaśnić nasz stosunek do inteligencji. Ta kwestya wyłoniła się też głównie dzięki zmianom, które powstały w ciągu ostatnich stuleci w składzie tej części ludności, zmianom, o których pomówimy szczegółowiej. Do jakiego stopnia kwestja ta jest uwarunkowana nowymi prądami, wskazuje chociażby fakt, że wywołała ożywione spory i ruch równocześnie w najbardziej odmiennych krajach — nietylko w Niemczech i Austrii, lecz również we Francji, Belgii, Włoszech i t. d. Nie chodzi bynajmniej o to, czy społeczna demokracja chętnie przyjmuje do swoich szeregów przedstawicieli inteligencji. Ta kwestja została już rozwiązana w „Manifestie Komunistycznym“ i motywuje się faktem, że twórcy społecznej demokracji — Marks, Engels, Lassalle należeli do inteligencji. Udział takich osób, naturalnie, może być przez nas tylko gorąco witany, jak udział każdego niezależnie od tego, z jakiej klasy wyszedł, jeżeli uznaje zasadnicze postulaty społecznej demokracji i współdziałal w walce wolnościowej podług jej metody. Jedynie najbardziej zacofana część proletariatu mniema, że sprawa najmitów może być dobrze broniona li tylko przez samych najmitów. Jest to opinja nawet nie barbarzyńców społeczno-demokratycznych, lecz wzorowych liberałów-rzemieślników angielskich. Jeżeli w pewnej części proletariatu broniono tego poglądu, to ostatecznie czyniły to w przelocie niektóre żywioty niezadowolone ze społecznej-demokracji. Charakterystycznym jest, że byli to zazwyczaj przedstawiciele samej inteligencji, odczuwający czasami potrzebę potrząsnąć stwardniałym kułakiem prole-

tarjusza, poczynając od Hasselmana i kończąc na pewnych niezależnych, którzy niedawno zniknęli. Obecnie niema już konieczności dysputować o tym. Wyłączymy z zakresu niniejszego badania jeszcze jedną kwestję o stosunku partji do inteligencji. Kwestya ta w ostatnim czasie, jak wskazuje spory o rozmiarach partyjnego wynagrodzenia, bardzo interesowała naszych towarzyszy i tyczy się nietylko niektórych akademików, ale również dość wielkiego koła towarzyszy, prawie wszystkich, kto zajmuje w partyi wybitne stanowisko w charakterze redaktorów, wydawców, współpracowników gazet i czasopism, członków parlamentu i t. d.

Dla charakteru i działalności partyi nie jest bynajmniej obojętne, jak rozstrzygnąć tą kwestję; lecz teoretyk niema tu nic do czynienia. Przedewszystkiem jest to kwestja rozporządzalnych środków. Niewątpliwie, wynagrodzenie „pracujących głową“ waha się bardziej, niż wynagrodzenie innych pracowników, z którymi partja ma do czynienia. Gdzie niema niezbędnych środków, tam przedewszystkim, naturalnie, oszczędza się na utrzymaniu redaktorów, wydawców i t. d.

W tej sprawie niema różnych zdań, lecz z drugiej strony, wszyscy rozsądni ludzie partyjni zgadzają się, że tam, gdzie istnieją niezbędne środki, interesy samej partji wymagają, aby „pracującym głową“ umożliwić prowadzenie skromno-burżuazyjnego nie proletaryuszowskiego sposobu życia. Jedynie w tym wypadku „pracujący głową“ mogą całkowicie rozwinąć swą działalność i dać to, na co ich stać. Wszak należy prowadzić z panującymi potęgami walkę nie tylko ekonomiczną, lecz również duchową; klasy panujące wystawiają przeciwko nam swe najlepsze siły intelektualne i hojnie zaopatrują je we wszelkie środki. Prawdą jest, że za nami przemawia logika faktów i bardziej doskonała teoria, lecz jednak walka okaże się trudną, jeżeli naszym siłom intelektualnym damy akurat tyle, ile niezbędnym jest do egzystencji i nic ponad to; wtedy nie będą one w stanie przedsiębrać badań, z których można korzystać, jeżeli

nie natychmiast, to w przyszłości, nie będą w stanie gromadzić środków do walki, które by postawiły je w tych samych warunkach, w jakich znajduje się przeciwnik. W partji jest to wszystko ogólnie uznane, przynajmniej przez wszystkich, kto jest obeznany z warunkami pracy umysłowej, chodzi tylko o to, czy są niezbędne środki i jakimi granicami powinien być określony przeciętny sposób życia pracownika umysłowego; naturalnie, możliwe są najbardziej odmienne zdania, zwłaszcza w ostatniej kwestji. Nasi przeciwnicy lubią oburzać się, wskazując na debaty, w tej sprawie, które rzeczywiście miały miejsce na ostatnim zjeździe partyjnym — jako na dowód barbarzyństwa proletariatu. Jednak czynią to ci sami ludzie, którzy dopiero wczoraj równie silnie oburzali się na wodzów robotniczych, tuczających się za grosze robotników. W rzeczywistości debaty te wykazują jedynie, jak nie do uwierzenia niskim jest poziom życiowy niemieckiego proletaryusza, jak bezczelne są krzyki tych, kto zawodzi o zbyt wygórowanym opłacaniu pracy robotnika. Najbardziej skromne z burżuazyjnego stanowiska utrzymanie, naturalnie, wydaje się proletaryuszowi wykwinnym. Kwestja utrzymania i wszystkiego, co jest z nim połączone, może być rozstrzygnięta jedynie w każdym oddzielnym wypadku. Nasze studjum tym się nie zajmuje. My chcemy zanalizować kwestję charakteru inteligencji, czy jej interesy są takie same, jak interesy proletariatu i w jakiej mierze, czy można i do jakiego stopnia oczekiwać, aby wzięła udział w jego walce klasowej i jakie warstwy inteligencji najbardziej przychylają się i ciążą ku nam.

II. Inteligencja.

Różnica między pracą umysłową i fizyczną nie może być uzasadniona fizjologicznie. Nawet czyste myślenie jest funkcją organizmu, a z drugiej strony najprostsza praca,

to nie wprost czynność mięśni, lecz również dncha, mózgu i nerwów.

Mittelschösser wykazał niedawno, że niektóre gatunki pracy duchowej wymagają mniejszego wydatkowania sił umysłowych, niż niejedne kategorie pracy fizycznej. W każdym razie różnica ta między pracą umysłową a fizyczną została ustalona historycznie, nie przypadkowo lub dowolnie. Utało się przekonanie, że praca umysłowa jest pracą bardziej wysoko cenioną, uszlachetnioną, przypuszczającą nawet pewien stopień wyzysku, pracą, dotąd zachowywaną przez wyzyskiwaczy dla siebie i swoich faworytów.

Natomiast praca fizyczna do obecnej chwili przypadała w udziale wyzyskiwanym i podwładnym, dlatego też uważano ją jako mniej cenną. Jako najbardziej cenne kategorie pracy umysłowej uważano te, które klasy panujące rezerwowały dla siebie i swoich faworytów w interesie utrzymania swego panowania, chociażby ci ludzie byli tylko niewolnikami; do tych rodzajów pracy należą nprz. kierownictwo państwa, armii, szkoły, religii. Tu zaliczono dalej wszystkie te gatunki pracy, które właściwie nie są pracą, lecz rozrywką, nprz. sztukę i naukę, jeżeli zajmowano się nimi z pobudek, wewnętrznych; wreszcie dołączono tu również te kategorie pracy, które wymagają więcej wolnego czasu i środków, niż może rozporządzać wyzyskiwany.

Bardzo często, naturalnie, wchodzi tu w grę dwa lub nawet trzy wspomniane czynniki i dany rodzaj pracy otrzymuje nazwę pracy umysłowej. — Znaczy się, praca umysłowa była pracą uprzywilejowaną, w głównych zarysach pozostała taką do ostatnich czasów. Obecnie w tym kierunku stan rzeczy począł ulegać zmianom. Bardziej ważną jest inna zmiana w naturze pracy fizycznej, spowodowana przez kapitalistyczny sposób wytwarzania: dotąd sami wyzyskiwacze lub ostatecznie określone ich koło, głównie oddawali się pracy umysłowej, nprz. kościół, będąc w średnio-wieczu przedstawicielem pracy umysłowej, był jednocześnie

wielkim posiadaczem ziemskim i w tym charakterze zainteresowany w eksploatacji feudalnej; eksploatatorzy w kapitalistycznej produkcji tak są zajęci eksploatacją, że zupełnie nie mają czasu, ani potrzeby zajmowania się pracą umysłową. Zwalniają się oni od pracy duchowej zarówno jak od fizycznej, całkowicie poświęcając się jednemu celowi — pogoni za zyskiem. Praca umysłowa staje się zawodem odrębnej klasy, która zazwyczaj — z natury jej bynajmniej to nie wypływa — nie jest zainteresowana w eksploatacji kapitalistycznej; praca umysłowa staje się zajęciem tak zwanej inteligencji, która zdobywa sobie środki egzystencji, zastosowując swe umiejętności i zdolności. Klasa ta, do szeregów której przy prostej produkcji towarowej, zaciągają się jedynie pasorzyci społeczni, nprz. sofiści, w kapitalistycznej produkcji szybko wzrasta, wtedy przekazują jej znaczną część pracy umysłowej, wykonywanej dotąd przez samych eksploatatorów i, co więcej, z każdym dniem otwierają się przed nią wciąż nowe dziedziny pracy. — Kapitalistyczny system produkcji kładzie na miejsce rzemiosła wielki przemysł, rozkłada pracę rzemieślnika na szereg fizycznych i umysłowych operacji; stwarza potrzebę nie tylko robotników, pracujących przy maszynie, lecz inżynierów, chemików, kierowników produkcji i t. d. Kapitalistyczny system produkcji centralizuje państwo, zganja ludność do wielkich miast i wywołuje proces konsolidacji małych państw w wielkie; na miejsce niewielkich, autonomicznych jednostek społecznych stwarza rozległe i skomplikowane organizmy społeczne, które wymagają specjalnie przygotowanych urzędników: szybko wyrasta biurokracja. — Handel wszechświatowy rozwija się, a jednocześnie z nim polityka wszechświatowa. Ekonomiczne i polityczne życie w tych wszystkich dziedzinach w wielkim mieście, w wielkim państwie, w całym świecie, prowadzi do wytworzenia własnych organów, w celu rozpowszechnienia umiejętności i idei: prasa staje się nowym wielkim mocarstwem. Kapitalistycz-

ny sposób wytwarzania pozbawia masy wolnego czasu i wskutek tego zabija sztukę ludową, która zamienia się na sztukę opłacaną, traktowaną jako rzemiosło. Zamiast izb tkackich, w których lud opowiada sobie baśnie i podania, zjawiają się teatry i café-chantant; zamiast pieśni ludowej—kuplety. Tą i innymi drogami kapitalistyczny system produkcji przyczynia się do rozwoju nauki, sztuki i do zwiększenia się inteligencji. Jakkolwiek wzrasta popyt na pracowników umysłowych, to wszakże zaofiarowanie przez nich swych usług wzrasta jeszcze szybciej. Przedewszystkiem szeregi inteligencji są uzupełniane przez siły, które wyszły z jej środowiska. Nie pozwala ona zniżyć się im do klas mniej uprzywilejowanych, a wznieść się do klasy eksploatatorów udaje się stosunkowo niewielu jej przedstawicielom. Większość zmuszona jest ograniczyć się tym, że dostarcza swym dzieciom wymagane przez inteligencję wychowanie i wykształcenie. Dalej niektórzy ze środowiska wyższych klas są wtrącani do inteligencji. Gdy w klasach tych rozwija się nierówność posiadania własności, gdy rodzinne prawo spadkowe na najgłówniejsze środki produkcji, zwłaszcza na ziemię, ruguje dziedziczne prawo rodowe i potęgą oddzielnych jednostek wzrasta w stosunku do wielkości ich posiadłości — tedy w oddzielnych rodzinach powstaje dążenie do zachowania już nabytego majątku w stanie nie rozdrobionym; w pewnych warunkach prowadzi to do tego, że cały rodzinny majątek przechodzi na własność jednego wyłącznego potomka, lub też, że liczba potomków zostaje sztucznie ograniczona. W pierwszym wypadku należy zabezpieczyć młodszych synów, a niekiedy i niezamężne córki. W epoce feudalizmu te środki zabezpieczające dostarczały szlachcie służba wojskowa i kościół. Kapitalistyczny system produkcji dołączył do tych ostatnich również zawody inteligientne, lub jeżeli się chce, rozszerzył kościół do inteligencji. Klasy panujące chętnie oddają inteligencji swój nadmiar ludności, naturalnie, dla specjalnie

uprzywilejowanych zawodów, przyczym dochody znajdują się w odwrotnym stosunku do wymagań, stawianych sile roboczej i zdolnościom ich szczęśliwych posiadaczy. Równorzędnie szeregi inteligencji uzupełniały się również z dołu przez przedstawicieli drobnomieszczaństwa, chłopstwa i w nader rzadkich wypadkach proletariatu. Zdobyć umiejętności, niezbędną do tego, aby uważać się za inteligenta, oddawna już służyło przedstawicielom oddzielnych klas, jako środek do wzniesienia się ponad swoją klasę, tudzież do zajęcia wyższego stanowiska społecznego. Jednak wypadki takie były rzadkie; potrzeba było specjalnych zdolności i utalentowania. Zazwyczaj, tylko wybranym udało się wznieść. Obecnie stan rzeczy się zmienił. Teraz upadek drobnej produkcji w mieście i na wsi popycha drobnomieszczań i włościan do wychowania swych dzieci na inteligentów jakimikolwiek bądź kosztem, nie licząc się bynajmniej z ich skłonnościami; w przeciwnym bowiem wypadku grozi im perspektywa zniżenia się do proletariatu. Nic więc dziwnego, iż w dziedzinie pracy duchowej podaż sił roboczych stale przewyższa popyt na nie, można przeto mówić o nadprodukcji inteligencji. W ten sposób tworzy się nowa liczebnie nader silna i nieustannie wzrastająca klasa średnia, nadwyżka której niekiedy jest w stanie wyrównać stratę w całym stanie średnim, stratę wywołaną przez upadek drobnej produkcji. Jakkolwiek myśl gruntowniejszego jeszcze zgłębienia naszego zagadnienia jest pożądaną, musimy rzec się teje, aby niezbyt odbiegnąć od naszego celu. Ograniczymy się skonstatowaniem faktu, że jednocześnie z inteligencją powstaje nowa klasa średnia, stworzona po części przez potrzeby kapitalistycznego systemu produkcji, z drugiej zaś strony przez upadek drobnej produkcji; ta klasa średnia wskutek swojej liczebności i znaczenia stale wzrasta w porównaniu z drobnomieszczaństwem. Lecz w klasie tej, wskutek nadmiernego zaofiarowania sił roboczych coraz bardziej rozwija się niezadowolenie. Wzrost

inteligencji i spotęgowanie jej niezadowolenia, to dwa ważne momenty, skłaniające socjaldemokrację do zwrócenia swej uwagi na tą klasę.

III. Inteligencja i proletarjat.

Gdyby jedynie samo niezadowolenie mogło tworzyć socjaldemokratów, to niewątpliwie, już obecnie cała inteligencja znalazłaby się w obozie socjaldemokratycznym. Lecz w takim razie, jakaż klasa nie znalazła by się tam? Niezadowolenie w społeczeństwie, chylącym się do upadku, jest właściwe wszystkim klasom, każda klasa jednak posiada specjalne przyczyny i środki, dzięki którym stara się uwolnić od uciskających ją klęsk. Partją ogólnego niezadowolenia (przynajmniej ogólnego chrześcijańskiego niezadowolenia) można by nazwać łącznie antysemitów; lecz z tego powodu partya ich jest niekształtną grupą, tu arystokratyczną, tam protestującą grupą, przejętą całkowicie niezadowoleniem, lecz po zatem nic nie przedstawiającą. Lecz czyż samo niezadowolenie łączy proletarjat i inteligencję? czyż nie posiadają wspólnych interesów? Niewątpliwie, takie interesy istnieją. Chodzi jedynie o to, czy łączność niektórych interesów idzie tak daleko, aby rzeczywiście uwarunkować wspólną solidarność wszystkich interesów. Te lub owe wspólne z proletarjatem interesy posiada każda klasa. Ograniczona łączność interesu istnieje nawet między najmiami i fabrykantami pewnych gałęzi produkcji; na tym opiera się nawet wiadoma harmonja między kapitałem a pracą. Lecz te jedynie elementy ludności, których wszystkie istotne główne interesy łączą się z interesami proletarjatu wielko-przemysłowego, który jest prawdziwym nosicielem ideałów socjalistycznych, — jedynie te elementy drogą odwołania się do interesów klasowych, mogą być wcielone do socjaldemokracji, jako stali i niezawodni towarzysze partyjni.

Przyłączenie innych elementów ludności przez podobne apelowanie mogło by wprowadzić do naszej partji zamęt i rozkład. Jak się rzecz ma w stosunku do inteligencji? Wiele osób utrzymuje, że interesy klasowe inteligencji w istotnych punktach są identyczne z interesami proletarjatu, że więc skoro pozna ona swoje klasowe interesy przyłączy się do socjaldemokracji. Jako dowód tego, że inteligencja należy do proletarjatu, przytacza się po pierwsze wielką liczbą biedaków w jej środowisku i po drugie ten fakt, że inteligencja, zarówno jak przemysłowi najmici, utrzymuje się ze sprzedaży swej siły roboczej. Te dwie cechy, naturalnie, są właściwe proletarjatowi, lecz czyż od chwili istnienia cywilizacji nie zawsze byli biedacy i czyż nie było najmitów przed wiekiem XIX-tym? Pomimo to dopiero w tym stuleciu powstał świadomy rewolucyjny proletarjat, który został nosicielem ideałów socjalistycznych. Ten rodzaj proletaryatu stworzyły szczególne okoliczności historyczne, jest to dziecię kapitalistycznego wielkiego przemysłu. Niedosć więc powiedzieć, że członkowie inteligencji są przeważnie biedni i utrzymują się ze sprzedaży swej siły roboczej, aby dowieść, że świadomość interesów klasowych sprowadzi ich z naturalną koniecznością ku nam. Jeżeli przyjrzymy się temu, to przedewszystkiem zauważymy, że wspólnych klasowych interesów inteligencja nie posiada, ma jedynie interesy zawodowe. Naturalnie „aktor mógłby uczyć pastora“, lecz jakież mają oni wspólne interesy klasowe? Jakaż wspólność interesów łączy lekarza i adwokata, artystę i filologa, chemika i dziennikarza. Nietylko duchowe, lecz materjalne interesy każdego przedstawiciela tych zawodów są zupełnie odrębne. Gdybyśmy zechcieli porównać przedstawicieli różnych zawodów z najmitami, to bardziej byłiby podobni nie do proletarjuszy wielkiego przemysłu, lecz do średniowiecznych rzemieślników, których nie interesy klasowe, lecz interesy zawodowe były wspólnemi. Wśród inteligencji zawodowe różnice są bardziej jeszcze rozwinięte, niż wśród

średnowiecznych rzemieślników. W państwie współczesnym inteligencja jest jedyną klasą, zdradzającą resztki prawdziwych ograniczeń cechowych. W klasie tej można spotkać rzeczywiste stany w średniowiecznym znaczeniu tego wyrazu. Siedliska wyższego wykształcenia potrafiły po dziś dzień zachować cechowe warkoczyki.—Lecz nawet wśród każdego poszczególnego zawodu inteligentnego niema solidarności interesów między pracownikami. Inni wskazywali już na to, iż warunki życiowe różnych proletarjuszy przemysłowych danego zawodu, naogół biorąc, są jednakowe; gdzie istnieją różnice, to ujawniają się w bardziej pomyślnym położeniu młodego robotnika w porównaniu ze starym. Przeciwnie, w warunkach poszczególnych członków jakiegokolwiek zawodu inteligentnego powstają ogromne różnice. Jakież interes ma „gwiazda“, luminarz sztuki, w tym, aby nieznanemu koledzy byli w stanie dobrze wyzyskać swe zdolności? Jakaż wspólność interesów istnieje między głównym redaktorem dziennika stołecznego a reporterem? Cóż obchodzi profesora wydziału medycznego o sławie wszechświatowej i książeńcych dochodach położenie lekarzy wiejskich? Aby nie, być źle zrozumianym, muszę się zastrzedz, że nie znaczy to bynajmniej, aby nie interesowali go oni, jako ludzie. Lecz tu mowa o czynach, których należy się spodziewać przy odwołaniu się do interesów klasowych. W każdym inteligentnym zawodzie znajdujemy podobne różnice aczkolwiek nie zawsze tak wielkie. Każdy zawód wytwarza hierarchję rang, nie złączonych ze sobą ścisłą wspólnością interesów, i każdy przedstawiciel danej rangi myśli tylko o jednej rzeczy: jakby się przedostać do wyższej rangi. Tendencye do polepszenia własnego położenia drogą związku z jednakowo zainteresowanymi kolegami mogą się rozwinąć, lecz nader słabo. Znacznie silniej oddziaływa w tej sferze współzawodnictwo, usiłowanie awansu kosztem towarzysza. Nigdzie zazdrość, karjerowiczostwo i pycha nie kwitną w takim stopniu, jak w kole uczonych i artystów. Lecz naj-

bardziej oddziela inteligencję od proletariatu ten fakt, że jest ona klasą uprzywilejowaną. Jak dalece różne i nawet sprzeczne będą interesy w jej sferze, to jednoczy ją wszakże właściwy jej charakter arystokratyczny. Inteligencja — to arystokracja ducha i jej interesy w obecnym społeczeństwie nakazują jej zachować przy pomocy wszelkich środków swoją arystokratyczną odrębność. Ci panowie arystokraci postępują, naturalnie, tak, jak gdyby ich uprzywilejowane położenie było wynikiem niezwykłego utalentowania. Sami jednak zdają sobie doskonale sprawę z tego, że ich uprzywilejowane stanowisko opiera się bynajmniej nie wyłącznie na szczególnych właściwościach, które natura im obdarzyła, dlatego też starają się gorliwie stworzyć sztuczne granice dla możliwego przyrostu nowych członków. Stąd powstaje w tych kołach antysemityzm, stąd opór wykształceniu kobiet, stąd dążenie do zachowania ograniczeń cechowych tam, gdzie jeszcze istnieją, stąd wreszcie dążenie przy pomocy dobrze zorganizowanej kliki uczynić niemożliwym, lub przynajmniej barzo utrudnić powodzenie nowych, wpływających na widownię talentów, t. j. współzawodników, we wszystkich zawodach inteligentnych, w których jest trudno wprowadzić ograniczenia cechowe. Tego dążenia nie można pogodzić z naturalnym dążeniem proletariatu, jako klasy niższej, do zniesienia wszelkich przywilejów. — Socjaldemokracja, żądając równego dla wszystkich prawa kształcenia się, usiłując zburzyć tamy, przeszkadzające obecnie kobiecie i proletariuszom wzniesienia się do inteligencji, lub ściślej mówiąc, do zarobkującej inteligencji, potęguje zjawisko, oddziałujące na inteligencję w obecnym społeczeństwie w sposób nader zgubny, potęguje nadprodukcję ludzi wykształconych. — W tym punkcie głównym, interesy proletariatu i inteligencji są biegunowo sprzeczne; już ta przyczyna, pomijając inne, wystarcza, aby apelowanie do interesów nie przedstawiało odpowiedniego środka do tego, abyśmy inteligencję w jej całości przyciągnęli na na-

szą stronę. Jako klasy, nie możemy pozyskać jej do udziału walce klasowej wspólnie z proletaryatem.

IV. Proletariat wśród inteligencji.

Interesy inteligencji w żadnym wypadku nie harmonizują z interesami proletariatu, lecz wcale to nie znaczy, abyśmy się mieli rzec współdziałania pracowników umysłowych. Przedewszystkiem należy zauważyć, że w praktyce wszystkie rodzaje, klasy i rzeczy nie są tak jaskrawo od siebie oddzielone, jak należy to czynić w teorii, jeżeli chce się dojść do jasnych rezultatów. W rzeczywistości poszczególne spowinowacane rodzaje i klasy niepostrzegalnie rozplývają się w sobie, między dwiema klasami istnieje zawsze szereg stadjów przejściowych. Mamy również szereg zawodów i warstw inteligencji, które zbliżają się do proletariatu i mają z nim przynajmniej tyleż punktów styecznych, co i z arystokracją ducha. Rozwój kapitalistycznego ustroju produkcji prowadzi do tego, że liczni członkowie inteligencji stopniowo schodzą do tych spowinowanych z proletaryatem warstw, że dalej te warstwy proletaryackie stają się coraz bardziej rozległe i proletaryackie przez warunki ich życia i pracy, prowadzi wreszcie do tego, że uprzywilejowani przestają być uprzywilejowanymi i przechodzą do klasy, która nie może stracić nic, prócz kajdan, może jednak zdobyć świat cały. Dzięki tymże czynnikom, przez które kapitalistyczny system produkcji stwarza ten stan rzeczy, przekształca on arystokrację w proletariatu w tych warstwach, które najbardziej zbliżają się do inteligencji w proletaryacie. Weźmy dla przykładu zecerów. Dotąd należeli oni do arystokracji robotniczej. Maszyna jeszcze nie owdłębła ich gałęzią pracy; rzemiosło ich wymagało pewnej zręczności, którą mogli uzyskać dzięki długiej nauce i pewnemu stopniowi wykształcenia, wyższemu stosunkowo, niż

przeciętny poziom wykształcenia w sferze proletariatu. Te przywileje ułatwiły utworzenie silnej organizacyi, która ze swej strony przez troskę do zachowania cechowej odrębności bardziej jeszcze sprzyjała zmniejszeniu podaży sił roboczych w tej gałęzi pracy—podaży już organiczonej z wyłuszczonej powodów. Pamiętamy, że jeszcze w roku 1891-ym, gdyśmy napisali artykuł o powodzeniu maszyny zecerskiej w Stanach Zjednoczonych, zostaliśmy wyśmiani przez fachowców, a specjalna gazeta wypowiedziała się w tym sensie, że organ naukowy nie może traktować poważnie takiego nonsensu, jak maszyna zecerska. Teraz najlepsi specjaliści muszą liczyć się z maszyną zecerską. Z drugiej strony silnie wzrasta armia rezerwowa zecerów, poczęści wskutek udoskonalenia i ułatwienia środków wykształcenia, czyniących niezbędne dla zecera umiejętności bardziej powszechnymi, poczęści zaś wskutek przeniknięcia pracy kobiecej do tego zawodu, wreszcie wskutek wzrastającego podziału pracy, który skraca niezbędny do nauki czas. Wzrost armii rezerwowej do tego stopnia jest wielki, że liczba osób, stojących poza organizacją, jak wykazały strejki, coraz bardziej uniemożliwia zecerom zachowanie swego uprzywilejowanego stanowiska, jedynie dzięki sile swej organizacyi. Równocześnie jednak zaostrza się coraz bardziej w przemyśle przeciwieństwo klasowe między przedsiębiorcami a robotnikami; koncentracja i centralizacja kapitału szybko postępuje; drobne zakłady są coraz bardziej niezdolne, aby znosić konkurencję; osobiste obcowanie między robotnikami a przedsiębiorcami coraz bardziej znika; przedsiębiorcy często przekształcają się w kapitalistów, którzy nie pracują już wspólnie ze swoimi robotnikami. Wszystko to sprzyja temu, że zecerzy zostają wciągnięci do ogólnej walki klasowej proletariatu przeciw kapitalistom. Jedna lub druga z tych przyczyn, a często wszystkie razem oddziałują również w kołach inteligencji, najbliższych stojących do proletariatu. Rozwój szkolnego nauczania spe-



cialności, czyni niektóre specjalne umiejętności tak dalece powszechnymi, że przestają już one wytwarzać uprzywilejowane położenie. Wystarczy wspomnieć o niezliczonych muzykantach, kończących nasze szkoły muzyczne, o kolosalnej masie artystów, budowniczych i innych młodych ludzi, opuszczających szkoły artystyczne, o ilości mechaników i chemików, wychodzących z naszych technicznych zakładów szkolnych i t. d. Lecz im bardziej wzrasta armia rezerwowa tymbardziej zwiększa się przeciwieństwo między robotnikami a przedsiębiorcami w tych dziedzinach, na które zaczyna rozciągać się eksploatacja kapitalistyczna i podnoszą się rozmiary kapitału, niezbędne do założenia własnego, zdolnego do życia przedsiębiorstwa. Jednocześnie w tych zawodach podział pracy i połączone z nim skrócenie czasu, niezbędnego do nauki, czynią dalsze postępy i maszyna przedostaje się do dziedziny sztuki. W drzeworytnictwie np. niektóre rękoczyny są wykonywane przez maszynę, nie mówiąc już o licznych operacjach chemicznych, które począłci zostały już przez nie zamienione i wyrugowane *). Do przytoczonych wyżej warstw przyłączają się z każdym dniem wzrastające tłumy pracowników umysłowych, zajmujących niższe stanowiska w administracji państwowej i komunalnej, jak niżsi urzędnicy kolei żelaznych, poczt, kancelarji i t. d.

Im bardziej wzrasta ogólne wykształcenie i specjalne nauczanie szkolne, im bardziej umiejętności, niezbędne do tych zawodów, przestają być przywilejem stosunkowo małych kół, tym mniej mogą się one wznieść i polepszyć swe arystokratyczne położenie wyjątkowe przez zwężenie koła konkurentów, tymbardziej pozostaje im nadzieja ratunku jedynie dzięki ogólnemu postępowi całego ruchu proletariackiego. To, co powiedziałem, tyczy się zwłaszcza licznych pracowników pomocniczych, którzy w porównaniu

*) O tym i innych poruszonych tu punktach, patrz wspaniałą serję artykułów Lafargue'a „Proletaryat, pracujący rękoma i proletaryat, pracujący głową“.

z proletariatem nie posiadają, ani tej zależności egzystencyjnej, ani też tej nadziei na emeryturę, które wielu uważa za przywilej urzędnika w porównaniu z proletariatem. Pośrednio jednak stan rynku roboczego dotyka interesów również dobrze uposażonych urzędników, a mianowicie wskutek wielkości armii rezerwowej tych elementów, z pośród których urzędnicy się rekrutują. Im większą jest armia rezerwowa, tym łatwiej może być zamienioną poszczególna jednostka, tym mniejszą jest jej siła oporu, tym bardziej musi być uległą, tym większym brzemieniem pracy można ją obarczyć, tym mniej należy oszczędzać siły robocze, tym obojętniej może administracja państwowa lub komunalna ominąć ich nieśmiałe prośby — energiczne wymagania zaledwie spotkać można — co do podwyższenia płacy niższych oficjalistów. Gdyby nie istniała kolosalna armia rezerwowa, nie można by było wymagać od urzędników pocztowych 13 — 14 godzinnej pracy i dawać utrzymanie, które wobec sądu, służy jako motyw do złagodzenia kary za przestępstwo przeciwko własności. Wszystkie opisane tu elementy, stanowiące warstwy przejściowe między proletariatem a inteligencją, ten proletariat w inteligencji, ta inteligencja w proletariacie, z każdym dniem znajdują coraz więcej punktów stycznych z proletariatem i codziennie tracą punkty styczne z rzeczywistą inteligencją. Im dalej postępuje ten proces, tym więcej takich elementów przylacza się do proletariatu, zostając zainteresowanymi w walce klasowej proletariatu, i mogą być zwerbowane w ogólnych interesach. Nie należy, naturalnie, wyobrażać sobie tej pracy, jako zbyt łatwą. Świadomość należenia do klasy uprzywilejowanej, świadomość tego, iż jest się lepszym, niż zwykli proletariusze, długo żyje jeszcze w tych warstwach po tym, jak znikły warunki materialne, utrwalające tę świadomość. Potrzeba surowej szkoły, aby dojść do przekonania, że przez ograniczenie współzawodnictwa na rynku roboczym sprawie nic pomódz nie można, że ratunek ukrywa się nie w większym

odsunięciu się od proletariatu, lecz w ściślejszej styczności z tymże. Niemniej trudniej jest przyciągnąć pewne z tych warstw, zwłaszcza urzędników, wskutek nader silnej zależności ich. Podobnie, jak robotnicy zakładów państwowych, urzędnicy państwowi posiadają nader małą zdolność do oporu. Robotnik fabryki państwowej po uwolnieniu łatwiej nawet znajduje chleb, niż uwolniony urzędnik. Zawodowe zjednoczenie tych zależnych warstw nie jest absolutnie niemożliwym, lecz dopiero wtedy będzie skutecznym, jeżeli klasa robocza będzie posiadała należyty wpływ; wpływ ten obecnie, z wyjątkiem Anglii i być może Szwajcarii, nigdzie nie daje się zauważyć. Nigdzie nie widzimy tak wyraźnie, jak w Niemczech, że ruch zawodowy może liczyć na pewne powodzenie. Cokolwiek mówią różni pesymiści, powodzenie to jednak jest niemożliwe bez wzrastającego wpływu klasy roboczej. Niema nic bezmyślniejszego, niż uważać, że ruch zawodowy jest sprzeczny z proletariackim ruchem politycznym, którego potężne powodzenie jest ważniejszym warunkiem pierwszego. Tam, gdzie warstwy te usiłują skupić się zawodowo, mogą naturalnie liczyć na naszą pomoc radą i czynem w parlamencie i prasie. Lecz o wiele łatwiej, niż dla organizacji zawodowej mogą być pozyskane dla ruchu, który pozwoli im pracować dla sprawy, nie kompromitując się. W innych warstwach organizacja zawodowa jest łatwiejsza np. u architektów, muzykantów, mechaników i t. d. dawno już jest urzeczywistniona. Warstwy te już w większym lub mniejszym stopniu przyłączyły się do walki klasowej proletariatu.

Nasz wpływ na nich nie różni się zasadniczo od wpływu na inne jego warstwy. Jak wszędzie, tak i tu taktyka powinna być zastosowaną do specyficznych stosunków w różnych warstwach, jednak dla agitacji wśród inteligencji w proletariacie taktyki naszej nie należy ani zmieniać ani uzupełniać. Na te właśnie warstwy już dawno zwrócono uwagę.

V. **Arystokracja wśród inteligencji.**

W kwestyi rozpowszechnienia naszych idei wśród inteligentnego proletariatu w naszej partyi niema różnych zdań. Wtedy tylko, gdy chodzi o pozyskanie arystokracji w inteligencji — lekarzy, adwokatów, nauczycieli średnich i wyższych zakładów naukowych, inżynierów i chemików z wyższem wykształceniem, wyższych urzędników i tym podobnych żywiołów, — tylko wtedy wyłaniają się te różnice zdań. Odwołaniem się do ich interesów klasowych lub stanowych, jak już powiedzieliśmy, pozyskać ich nie można, wogóle powinniśmy zrzec się tego, abyśmy wciągnęli te warstwy arystokratyczne w ich całości do walki klasowej proletariatu. Tu może być mowa jedynie o pozyskaniu poszczególnych jednostek. Lecz dążenie do zwerbowania poszczególnych jednostek, przez odwołanie się do ich osobistych interesów byłoby zupełnie fałszywym krokiem. Kto przyłącza się do nas w interesie osobistym, kto przyłącza się nie w tym celu, aby współdziałać proletariatowi w jego walce klasowej, lecz w tym celu, aby znaleźć uznanie lub karierę, których odmawia mu burżuazja — ten jest zazwyczaj złym kupcem i zwłaszcza, gdy przechodzi do nas z inteligencji, może stać się wprost niebezpiecznym. Nie mamy możności skrupulatnie kontrolować, by nasza partja zawsze trzymała się zdaleka od zapoznanych genjuszów, shultajonych literatów, awanturników i wynalazców, zwichniętych karierowiczów i innych tego rodzaju żywiołów. Właśnie w stosunku do inteligencji najmniej winniśmy apelować do osobistych interesów. Lecz w takim razie, jak możemy zjednać poszczególne jednostki? — Jedynie przez to, co już dotąd zyskało nam wielu z tej sfery: wskazaniem dziejowego usprawiedliwienia celów walczącego proletariatu zarówno, jak konieczności jego zwycięstwa. Jakkolwiek powiększyłoby się niezadowolenie i nędza w arystokracji wśród inteligencji, wszakże możemy pozyskać wiernych i pożytecz-

nych towarzyszy partyjnych, już nie podkreśleniem tych faktów, lecz jedynie rozpowszechnieniem wśród nich poglądów na prawa ruchu i rozwoju naszego społeczeństwa. Poglądy te jedną nam zwolenników ze wszystkich klas, lecz posiadają szczególną siłę w sferach inteligencji. Zawody inteligentne wymagają większego rozwoju, większej szerokości widnokręgów umysłowych, tudzież lepszego rozwoju i zastosowania zdolności umysłowych, niż inne zajęcia. To, naturalnie, żadną miarą nie znaczy, że przedstawiciele inteligencji bardziej są obdarzeni zdolnością poznania prawdy. Zdolności umysłowe były pierwotnie zdobyte i rozwijały się, jako środek w walce o byt, jako środek, aby szukać, znaleźć, bronić i wyzyskać to wszystko, co jest niezbędne do podtrzymania życia. O ile chodzi o kwestję egzystencji, o ile myślenie jest zainteresowane o tyle i obecnie służy ludziom do tych celów, t. j. przechodząc do walki klasowej intelektualnej, służy do celów adwokackich nie filozoficznych. Większy umysł oznacza nie większą zdolność poznać to, co jest, lecz większą zdolność do obrony i usprawiedliwienia, lecz nie do dowiedzenia konieczność tego, czego potrzebują i czego pragną. Może on, zależnie od zmieniających się interesów klasowych, oznaczać również większą zdolność ukrycia prawdy, oszukiwania się zarówno, jak zdolność wykrycia i rozpowszechnienia jej. Jedynie w dziedzinie nie zainteresowanego myślenia większa siła umysłu bezwarunkowo wskazuje na większą zdolność do wykrycia prawdy. Lecz do tej dziedziny dla części inteligencji należy również walka klasowa między proletariatem i kapitalistami. Sama inteligencja nie jest wprawdzie bezpośrednio zainteresowaną w dążnościach klasowych proletariatu. Jednak równie często nie jest zainteresowaną w eksploatacji kapitalistycznej. Naturalnie, niemało inteligentów ma za zadanie obronę tej eksploatacji. Cały szereg zawodów inteligentnych tym jeszcze różni się od proletariatu, że tu siła robocza wtedy tylko posiada wartość dla burżuazji, jeżeli towarzyszy jej

określony światopogląd. Liczni pracownicy umysłowi, wykładający pewne gałęzie nauki, dziennikarze, prawnicy nie mogą zupełnie rozwinąć swej działalności, nie ujawniając określonego zdania co do różnych klas i partji w państwie i społeczeństwie; z góry już zadanie ich polega na obronie i usprawiedliwieniu istniejącego ustroju. Za to płacą im. W tych zawodach przeto może utrzymać się tylko ten, kto podziela światopogląd swych pracodawców, lub też sprzedaje swe przekonania. Do zawodowych obrońców eksploatacji kapitalistycznej należą w dalszym ciągu ci pracownicy umysłowi, którzy działają w charakterze zastępców kapitalistów w procesie wytwórczym i wyciskaczy nadwartości i którzy z góry są wrogo usposobieni do robotników. Oczywiście, tych członków inteligencji, którzy sami są kapitalistami należy wyłączyć z koła ludzi, niezainteresowanych w eksploatacji kapitalistycznej. Lecz istnieją szerokie warstwy inteligencji, które nie powodują się swym zawodem dla obrony eksploatacji kapitalistycznej. Bądź co bądź nie jest dla nich łatwą rzeczą osiągnąć zupełną bezstronność w stosunku do walczącego proletariatu. Licznych członków tych sfer łączy mnóstwo więzów natury społecznej i rodzinnej z klasami panującymi, podczas gdy takie łączniki spotyka się nader rzadko między inteligencją a proletariatem. Wreszcie musimy zaznaczyć że inteligencja, jako klasa uprzywilejowana, musi żywić naturalną niechęć do proletariatu, zajmującego wrogie stanowisko wobec przywilejów. Wtedy zrozumiemy, dlaczego masa inteligencji spogląda na walkę klasową między klasą kapitalistów i proletariatem nie zupełnie bezstronnie.

Tak lub owak, inteligencja jest wszakże mniej stronna, niż bezpośrednio zagrożona klasa kapitalistów. W ogólności zajmuje wobec walki między kapitalistami proletariatem niemal takie samo stanowisko, jak drobnomieszczaństwo lub własność, które, aczkolwiek nie są zainteresowane w eksploatacji kapitalistycznej, występują jednak często wrogo wobec

tej walki; lecz z drugiej strony poważne interesy skłaniają je występować również przeciw proletarjatowi.

Inteligencja różni się od tych obydwu klas bardziej rozległym widnokresem umysłowym, lepszą wykszoloną zdolnością do abstrakcyjnego myślenia i brakiem jednakowych interesów klasowych. Wszystko to sprzyja temu, że ta warstwa ludności może wznieść się ponad klasę i stanowić kastowość; może czuć się idealistycznie wyższą nad interesy chwili i egoizmu, potrafi widzieć i bronić stałe potrzeby społeczeństwa jako całości. Przedewszystkiem, naturalnie, potrzeby społeczeństwa burżuazyjnego. Lecz stojąc w obronie tych interesów, warstwa ta zdążyła do pewnej wrogości wobec klasy kapitalistów postawy. — Inteligencja widzi, że krótkowzroczna żądza zysku ze strony kapitalistów zagraża nietylko proletarjatowi, lecz całemu społeczeństwu, że powoduje zwyrodnienie ludności, burzy wszystkie klasy zachowawcze, wszystkie trwałe podwaliny istniejącego ustroju, powiększa proletarjat, potęguje jego niezadowolenie i czyni jego presję bardziej rozpaczliwą. Nie uczestnicząc bezpośrednio w eksploatacji, domaga się, by ostatnia była ograniczona i ujęta w formy, działające mniej rewolucjonizująco i destrukcyjnie; żąda tego, jako jedynej możliwości ocalenia istniejącego społeczeństwa i przeszkodzenia zwycięstwu proletariatu. Inteligencja hodzi socjalizm profesorski tudzież partję reform społecznych, które stosownie do różnych politycznych i społecznych warunków i różnego stopniowania poglądów, przyjmuje najbardziej różne formy — socjalizmu państwowego uspołecznienia ziemi, uetycnienia walki klasowej i t. d. Liczba zwolenników reform społecznych w szeregach inteligencji stale i szybko wzrasta. Coraz jaskrawszem staje się kontrast między eksploatacją kapitalistyczną a interesami ogółu, coraz natarczywiej występuje konieczność ograniczania władzy kapitalistów nad społeczeństwem nawet burżuazyjnem, coraz plastyczniej wyłania się nieodzowna konieczność ustępstw na rzecz najbliższych

przynajmniej żądań proletariatu gwoli interesów kultury, nawet gwoli samego posiadacza własności. Coraz potężniejszym wydaje się proletariatus. coraz niebezpieczniejszą rzeczą staje się pozbawiać go czegokolwiek, nawet czegoś nieznacznego. — To wszystko jest obecnie tak oczywiste, że nie znajdziemy chyba samodzielnie myślącego i rzetelnego inteligenta z liczby bezpośrednio nie zainteresowanych w eksploatacji kapitalistycznej, który nie stał by na stanowisku społeczno-politycznym, twierdząc, że cóżkolwiek dla robotników zrobić trzeba. Cóżkolwiek jednak oznaczać może różne rzeczy. Stummi i u. Eugen Richter, patriarchalny przedsiębiorca i wolnohandlowiec, nie posiadają już wśród inteligencji takiej liczby zwolenników, by należało liczyć się z nią. Zarzuty, stawiane kapitałowi i sympatja dla proletariatu zrobiły się modne i słowa Harcourt'a: „Obecnie jesteśmy wszyscy socjalistami“ — dają prawdziwą charakterystykę tych warstw. Naturalnie, nie krańcowy socjalizm proletariacki propagują nasi poeci i artyści, nasi literaci i uczeni w owych salonach i kawiarniach, w swych atelierach i audytorjach, lecz taki rodzaj socjalizmu, który dziwnie przypomina „prawdziwy socjalizm“, scharakteryzowany w „Manifestie komunistycznym“ 1847 roku.

Żywioty te twierdzą często, że od socjaldemokracji dzieli ich brutalność proletariatus; w istocie natomiast odpycha ich nie przyczyna zewnętrzna, lecz ich własne braki, ukryte w światopoglądzie lub w charakterze. Jakkolwiek co do światopoglądu stoją oni znacznie wyżej od ograniczonych kapitalistów, jednak jeszcze nie mogą dociec, że obecne społeczeństwo nie można ocalić, że nie można powstrzymać zwycięstwa proletariatus; nie pojmują swej niemości wobec procesu rozwoju społecznego, lub też nie mogą się zdobyć na należyłą samodzielność, męstwo i siłę, ażeby przyznać to i zerwać ze społeczeństwem burżuazyjnym. — Gdzie sprawa tak się ma, tam, naturalnie, nie ma o co i bezcelowem jest starać się. Poczóż zjednywać żywioty,

które dla walczącej partji mogą być jedynie obezwładniającym brzemieniem? Inaczej rzecz się ma z tymi, kto stoi zdala od nas nie wskutek słabości charakteru, lecz z braku nieodzownej jasności. Tych pozyskać można i opłaca się. Jaka najlepsza droga prowadzi tu do celu? Przypuszczano, że do udziału społeczno-politycznie usposobionej inteligencji wygodnem jest pozostawić na drugim planie punkty, które dzielą nas od niej i najwięcej zwracać uwagę na pozytywną politykę społeczną; tym sposobem, przypuszczano, demokracja robotnicza i domagający się reform społecznych inteligencji zdołają pracować wspólnie i zbliżyć się wzajemnie do siebie. Obiedwie partje zbliżą się bodaj do siebie lecz nie partja reform społecznych do demokracji robotniczej, lecz naodwrot. Jeżeli nawet przestaniemy je krytykować, podkreślać ich ograniczoność i niemoc i obstawać przy nich, tedy naszym współzawodnictwem w reformach społecznych przyczynimy się jedynie do utrwalenia iluzji, które pragniemy zburzyć i umożliwimy pozostanie przy reformach społecznych tym żywiołom, które w przeciwnym razie nieodzownie powinny były przyjść do nas i przyszi by.

Naturalnie, powinniśmy występować na rzecz reform społecznych. Lecz, jeżeli czynić to będziemy bez koniecznej krytyki naszych własnych wniosków, jeżeli nie będziemy wskazywali na to, że jakkolwiek te żądania są bardzo nieodzowne, to jednak urzeczywistnienie ich nic w istniejących kontrastach społecznych nie zmieni, że istnieje jedna tylko droga do pokoju społecznego—to zniesienie klas, że obecne społeczeństwo skazane jest nieodwołalnie na zagładę i żadne środki nie mogą zażegnać ostatecznej katastrofy — jeżeli nie będziemy tego wszystkiego zaznaczali — wtedy będziemy pracowali li tylko dla partji reform społecznych, dla panów: Brentano, Flürscheim, Adolf Wagner et Concortes. Lecz im jaskrawiej wskazywać będziemy na granice między sobą a partją reform społecznych i „prawdziwymi socjalistami“, tym plastyczniej wyodrębni się ich niemoc i tym szybciej

najbardziej mężne, uczciwe i przenikliwe żywioty z ich środowiska będą przynaglone do zrobienia ostatniego decydującego kroku, który jeszcze nas od nich oddziela. — Nie wszyscy członkowie inteligencji uczynią otwarcie ten krok. Kto nie zajmuje ekonomicznie niezależnego stanowiska, na przykład, w charakterze lekarza, lub nie ma nadziei zarobić na chleb w charakterze sługi partji, nprz. redaktora, ten broniąc swych przekonań otwarcie przyniesie naszej partji małą korzyść, siebie samego zaś może zupełnie zgubić. Lecz my nie mamy żadnej korzyści z takich ofiar i dlatego nie mamy powodu pragnąć, by nasi ukryci zwolennicy kompromitowali się bez potrzeby. Nasi sprzymierzeńcy w kołach inteligencji są daleko silniejsi, niżby się pozornie zda wało. My posiadamy sprzymierzeńców w takich kołach, gdzie nasi przeciwnicy najmniej się tego spodziewają. — Jeżeli nadejdzie dla nich chwila, kiedy będą zmuszeni skoncentrować wszystkie swe siły i powołają wszystkich ludzi na pozycję, wtedy ze strachem zobaczą, jak rzadziej ich szeregi, i jak dużo tych, na których liczyli w decydującej bitwie, przeszło na naszą stronę. Wszystkie środki represyjne mogą mieć ten skutek, że spotęgują fałszywą pewność, w jakiej znajdują się nasi przeciwnicy i ułatwią im samoułudę. — I tym zgubniejszą będzie dla nich ostateczna katastrofa.

VI. Młodzież.

Najłatwiej, naturalnie, jest pozyskać ludzi o jeszcze nie zupełnie wyrobionym światopoglądzie. W sprawie werbowania takich ludzi podnoszono, że nie tworzą żadnego zawodu i przeto nie posiadają zawodowych lub klasowych interesów, identycznych z interesami proletariatu. Lecz widzieliśmy już, że jest to prawdą co do całej wyższej inteligencji wogóle i że członkowie, którzy mogą być zwerbowani

tym są podatniejsi dla socjalizmu, im mniej ich światopogląd zaciemniają interesy materialne. Spotykamy to zwłaszcza u takich jednostek dlatego właśnie, że nie należą oni do żadnego zawodu, lecz znajdują się jeszcze w przygotowawczym stadium doń. Nie znaczy to, naturalnie, że oni wszyscy są podatni dla socjalizmu. Jak nucili starzy, tak szczebiotają młodzi, czasami nawet głośniejsi niż starzy. Wielu z nich nie może wyemancypować się od środowiska burżuazyjnego; ich młodzieńczy zapał i żądza czynów, które podniecały ich niegdyś do decydującego i nieubłaganego wyrazu dla politycznej opozycyjności ojców, obecnie podniecają do tego, by prześcignąć starych, w brutalnej i poziomej pogoni za rozkoszą i karierą. Lecz idealistycznie usposobiony młodzieniec, którego natchnęło dążenie ku lepszej przyszłości, również nie zawsze przedstawia dla nas wygraną. Ta sama przyczyna, która czyni go bardziej wrażliwym na zjawiska życiowe, powoduje, że nie możemy na niego liczyć.

Wszak nie zawsze zostanie młodym, przedziej czy później okrutne życie stanie na jego drodze. Poglądy postępowe powinny mocno być zakorzenione, aby przekonania młodości, gdy nastąpi konflikt nie zbladły, nie przekształciły się we względy rozsądku. To zjawisko jest bardziej, niż częste. Lecz te żywioły, które wogóle mogą być zwerbrowane, pozyskujemy w okresie młodzieńczym. Wśród ukrytych towarzyszy partyjnych, którzy pozostali u nas, ⁹/₁₀ przyszło do nas jeszcze w młodości. Koniecznym jest preto werbować dla naszej sprawy lepsze żywioły inteligencji. Wtedy ruch postępowy w ich środowisku będzie czynnikiem, którego znaczenia nie należy niedoceniać. W naszym interesie leży sprzyjać rozpowszechnieniu wiadomości o naszym ruchu w różnych kołach, przyjaźnie współdziałającym tym, którzy pragną przyłączyć się do nas. Błędem jest jednak, jak to się często zdarza, werbować każdego studenta dla działalności partyjnej. Jest to bezwarunkowo niewy-

godnem dlatego, że studentowi brak dojrzałości i doświadczenia, aby zostać pożytecznym działaczem. Dla studentów natomiast niema zupełnie sensu zerwać z nauką, spalić za sobą mosty. Interesy niemieckiej partji robotniczej bynajmniej nie wymagają, by młodzież stawiała na kartę swą egzystencję, jeżeli jeszcze nie zmęźniała, przekonania jeszcze chwieją się, a życie nie ujawniło jeszcze jej zdolności. Tacy młodzieńcy nie mogą być ani nauczycielami, ani bojownikami, nie mogą przyjmować udziału w walce klasowej proletarjatu; tylko ludzie zupełnie zdeklarowani mogą zostać naszymi stronnikami zarówno, jak stronnikami interesu proletarjatu w swej działalności zawodowej. W skromnym zakresie swej działalności urzędnik często może przynieść korzyść. Aczkolwiek, naturalnie, aby pojąć całkowicie socjalizm, nie wystarcza zapoznać się z naszą literaturą i z naszym ruchem, nie wystarcza poznać naszych teorii, lecz należy pójść w życie i poznać proletarjat z własnej obserwacji; lecz my nie mówimy wszak o tym proletarjacie, który wielu zna przez poetów naturalizmu, z którym poznaje się burżua, gdy szwenda się po ulicy, lub zabawia w kawiarniach z obsługą kobiecą i temu podobnych zakładach. Przeciętny burżua może oglądać pracujący i walczący proletarjat najwyżej na spacerach świątecznych, gdzie ostatni wcale nie rozwija swych charakterystycznych właściwości. Lecz w tym okresie, gdy człowiek pała żądzą czynu, lepsi przedstawiciele młodzieży, nie ograniczają się li tylko na roli widzów i słuchaczy, chcą pracować dla sprawy; aby zapobiedz praktycznemu zaciągnięciu ich do walki klasowej proletarjatu można pozostawić im opracowanie osobiście odniesionych wrażeń i zaznajomienie z tymiż swoich kolegów. Jakim sposobem prowadzona jest ta propaganda, czy ogranicza się na agitacji wśród poszczególnych jednostek lub jest prowadzona w więcej lub mniej wolnych kółkach lub też w prasie, wszystko to jest zależne, naturalnie, od charakteru danej miejscowości. Jakkolwiek prowadzona

by była ta propaganda, nie możemy widzieć niebezpieczeństwa dla naszej partji, wpływającego z odrębnego ruchu wśród młodzieży, gdyby nawet miało to prowadzić do własnych organizacji i zjazdów. Nie znaczy to, byśmy twierdzili, jakoby ruch postępowy wśród młodzieży nie mógł być czasami szkodliwym, lecz cóż nie posiada czasami szkodliwego wpływu? I ruch zawodowy, i parlamentaryzm, i prasa! Gdzie ruch proletarjacki jest słaby i niewyraźny i równorzędnie z nim powstaje silny ruch wśród młodzieży, ten ostatni może, naturalnie, dopiąć panowania nad pierwszym, a ponieważ młodzież, jako całość jest niepewna może to prowadzić do bardzo poważnych niebezpieczeństw, do bezmyślnych prób. Lecz co się tyczy Niemiec, to niebezpieczeństwo, że ruch socjalistyczny wśród młodzieży przeobraźnie proletarjacki, jest wykluczone. W Niemczech ruch jest zanadto potężny i silny, by równorzędnie młody ruch socjalistyczny mógł być czemś innem, niż dodatkiem, który jest przyłączony do niego i osiadzie na mieliźnie, jeżeli przyjmie własny kferunek. W każdym bądź razie propaganda wśród studentów wydaje nam się mniej niebezpieczną, niż wciągnięcie ich do właściwej działalności partyjnej. Propaganda ta, daleka od tego, by być szkodliwą, może zapewnić nam w przyszłości konieczny przyływ sił z inteligencji. W naszych interesach leży nie podlegać iluzjom co do powodzenia, jakie ta propaganda może mieć.

* * *

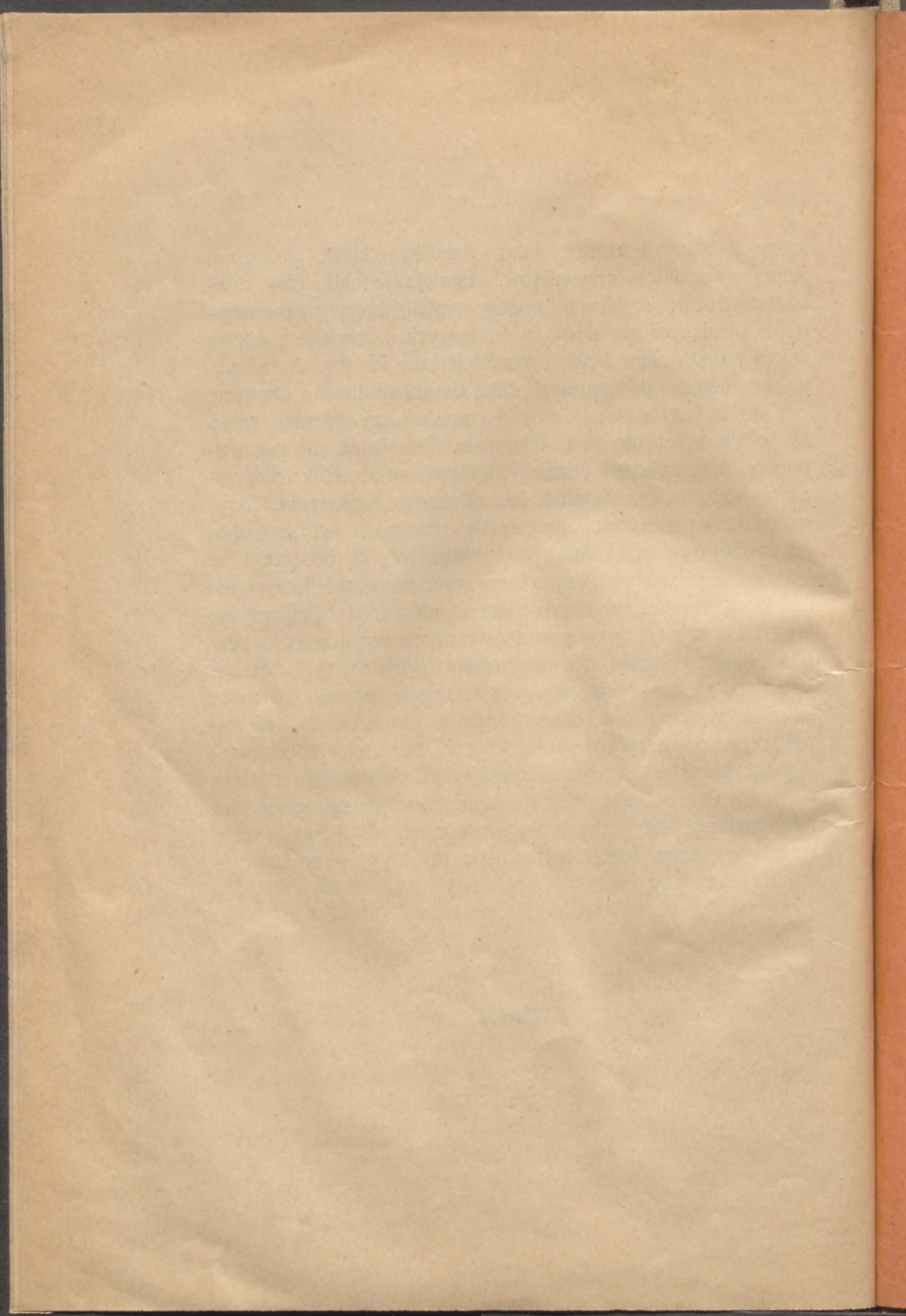
Reasumujemy. Wśród inteligencji, zarówno, jak i wśród wszystkich innych klas, istnieje stałe i coraz bardziej wzrastające niezadowolenie; lecz nie należy oczekiwać, by ono prowadziło inteligencję, jako klasę, do przyłączenia się do naszej partji, albowiem pracownicy umysłowi nie posiadają interesów klasowych, lecz jedynie zawodowe, i są warstwą uprzywilejowaną w porównaniu z proletarjatem,

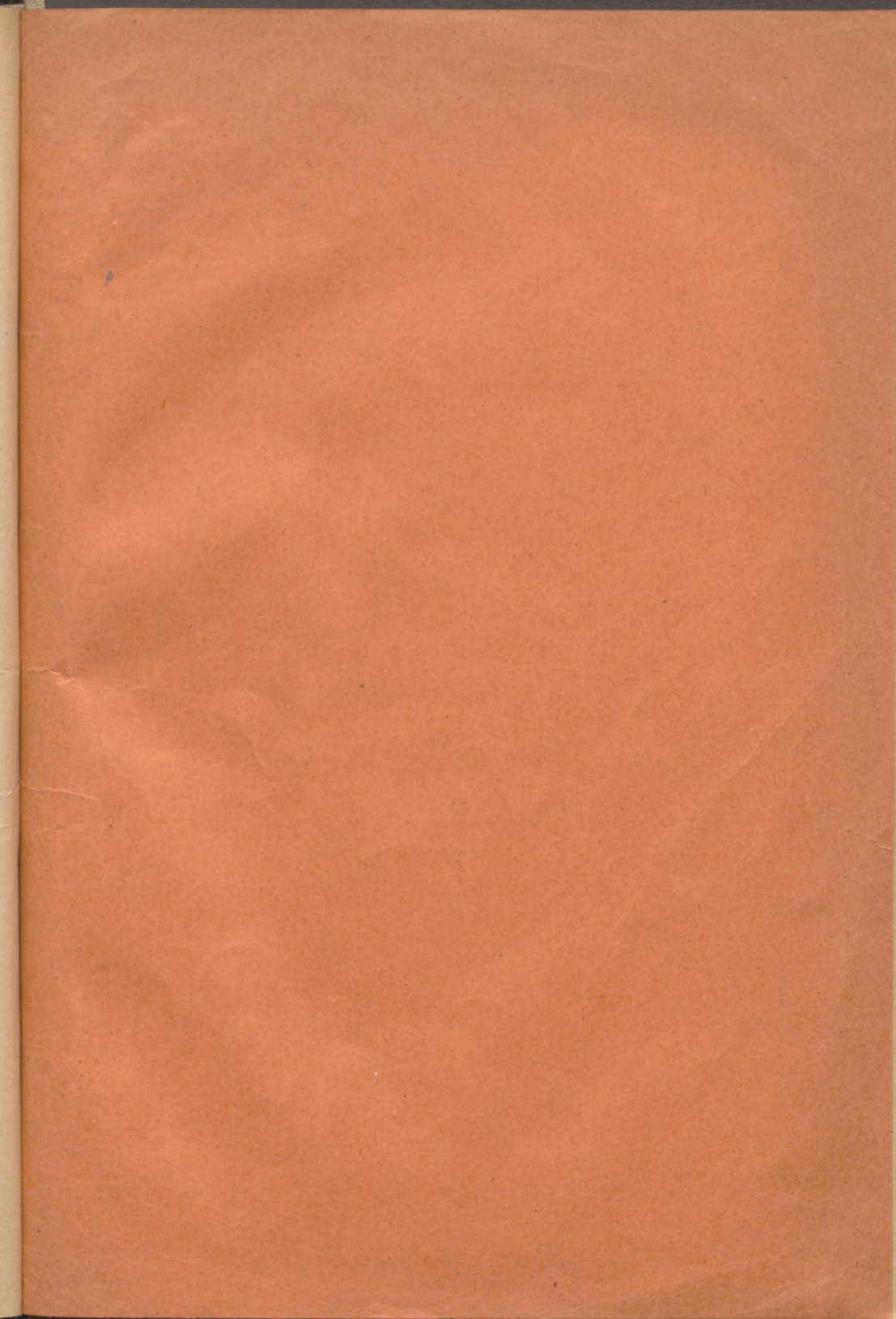
który dąży, żywiołowo, jako najniższa klasa, do zniesienia wszelkich przywilejów. Istnieje jednak cały szereg zawodów, stojących między inteligencją a proletariatem, zniżających się doń i przestających korzystać z uprzywilejowanego stanowiska. Ważniejszymi ich interesami stają się interesy proletariatu, stają się oni zdolni do przyjęcia udziału w jego walce klasowej i prędy czy później większość ich będzie do niej wciągnięta, jakkolwiek nie bez trudności, powstających poczęści wskutek przesądów tradycyjnych, poczęści zaś wskutek ich zależnego położenia. Aristokracja w inteligencji, przeciwnie, nie może być zarówno, jak burżuazja, wciągnięta, jako klasa, jedynie poszczególne jednostki z jej środowiska możemy sobie pozyskać; lecz w inteligencji można to uczynić łatwiej, niż wśród fabrykantów, kupców, ponieważ z pewnemi wyjątkami nie przyjmuje ona bezpośredniego udziału w eksploatacji proletariatu i dlatego, że stosownie do wymagań swego zawodu, rozwija w sobie siły, sprzyjające do uświadomienia koniecznego procesu rozwojowego naszego społeczeństwa, bardziej niż członkowie innych klas, których interesy nie odpowiadają potrzebom tego rozwoju. Wśród samej inteligencji najłatwiej rozentuzjasmować i zwerbować młodzież. O ile nasze cele stają się znane inteligencji, mają one wpływ przeważnie wśród młodzieży.



KONIEC.

K. 1359/53





187571 150
Biblioteka Główna UMK



300050934701

Wydawnictwa księgarni
Alfreda Straucha
W ŁODZI.



Bölsche W. Natura i sztuka	Cena kop.	40
Engels Fr. Krytyka ekonomji politycznej	„ „	15
Handelsman Br. Dr. Przepisy higieniczne	„ „	10
Kautsky K. Inteligencja a socjalizm	„ „	20
Key-Elfen Trwonienie sił kobiecych	„ „	60
„ „ „ „ „ w oprawie	„ „	1.—
Zawadzki A. Monologi	„ „	80
Żeleznow W. Prof. Ekonomja społeczna. Systematyczny kurs wykładów. 3 tomy (w druku)	„ „	—



18757 15.5
Biblioteka Główna UMK



300050934701

Wydawnictwa księgarni
Alfreda Straucha
W ŁODZI.



Bölsche W. Natura i sztuka	Cena kop.	40
Engels Fr. Krytyka ekonomji politycznej	" "	15
Handelsman Br. Dr. Przepisy higieniczne	" "	10
Kautsky K. Inteligencja a socjalizm	" "	20
Key-Elfen Trwonienie sił kobiecych	" "	60
" " " " " w oprawie	" "	1.—
Zawadzki A. Monologi	" "	80
Żeleznów W. Prof. Ekonomja społeczna. Systematyczny kurs wykładów. 3 tomy (w druku)	" "	—

